

W języku potocznym solidarność funkcjonuje jako pojęcie sztandarowe. Kojarzy się ono przede wszystkim ze sztandarami ruchu społeczno-politycznego „Solidarność” i słynnym francuskim hasłem „Liberté, égalité, fraternité”. Mimo symbolicznej roli, jak pojęcie solidarność odgrywało w wielu doniosłych momentach historycznych, jego treść pozostaje niejasna i wcielenie niedostatecznie zbadane. Ilustracją tego zjawiska może być ciekawa obserwacja dokonana przez H. Frankfurta: ten znakomity amerykański filozof ze zdziwieniem relacjonuje, że w bibliotece Uniwersytetu w Yale pod hasłem „wolność” znajduje się 1.159 pozycji, 326 pod hasłem „równość” i 44 pod hasłem „braterstwo”, (a 4 pod hasłem „brotherliness”).

Nie mniejszy zamęt pojęciowy panuje w naukach społecznych i prawnych. Mimo, że zasada solidarność jest uważana za fundament europejskiego systemu prawnego, nie istnieje teoria solidarność na wzór tej, z jaką mamy do czynienia w przypadku pojęć sprawiedliwość, wolność czy równość. Na gruncie tradycyjnych interpretacji solidarność jest utożsamiana ze „zobowiązaniem do pomocy cierpiącym, mającym problemy i społecznie upośledzonym”, a jego wykonaniem obarcza się instytucje państwowe. Taka interpretacja jest błędna z dwóch zasadniczych względów.

Po pierwsze, zakłada ona niepełną definicję solidarność. Solidarność nie jest synonimem dobroczynności, miłosierdzia czy litości, nie można więc zredukować jej wyłącznie do „zobowiązania do pomocy”. Pojęcie solidarność wywodzi się z rzymskiej instytucji obligatio in solidum, która nakładała na każdego dłużnika odpowiedzialność za całość długu. Prawnicze źródło solidarność dowodzi, że w przypadku tej relacji gotowość do pomocy jest wtórna w stosunku do zobowiązania do współpracy i współdziałania, wynikającego ze wspólnoty wartości lub przynajmniej wspólnoty interesów lub celów. Za Arystotelesem można określić solidarność mianem obywatelskiej przyjaźni, a przyjaźń, w przeciwieństwie do litości, która zakłada wyższą pozycję dobroczyńcy względem beneficjenta, jest relacją różniwo symetryczną („jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”).

Drugim błędem tej tradycyjnej interpretacji jest obciążenie instytucji państwowych wypełnianiem obowiązków solidarność. Tak rozumiana solidarność należy do ideowych fundamentów państwa opiekuńczego. Solidarność sprowadzona do wymogu „państwowej dobroczynności” przynosi paradoksalne skutki. Pierwszym z nich jest paradoks upokorzenia. Anonimowa państwowa „dobroczynność”, która w teorii miała oszczędzić ludziom poczucia wstydu związanego z przyjmowaniem cudzej pomocy i litości, w praktyce – poprzez traktowanie ludzi w sposób nieludzki np. jak numerku w kolejce po zasiłek – jedynie pogłębiała to poczucie, ponieważ takie traktowanie utrwała w ród osób korzystających z takiej anonimowej społecznej pomocy postawy zależne od „wyuczonej bezradności” i roszczeniowości. Innym paradoksalnym skutkiem jest wzrost liczby osób potrzebujących związany z efektem „crowding out”, czyli wypieraniem spontanicznej prywatnej dobroczynności przez biurokratyczną „dobroczynność państwową” oraz konieczności przeznaczania coraz większych środków finansowych na utrzymanie rozrastającego się mechanizmu społecznej pomocy.

Welfareistyczny model solidarność jest błędny, przynosi negatywne skutki społeczne, a ponadto, w związku z kryzysem państwa opiekuńczego, przyczynia się do głoszenia tezy o schyłku samej zasady solidarność. Jednak, podobnie jak w czasach E. Durkheima, który w dobie XIX-wiecznych przemian społecznych, obserwował przekształcanie solidarność mechanicznej, opartej na sumieniu kolektywnym, w solidarność organiczną, opartą na podziale pracy, równości i współczesny kryzys solidarność stwarza szansę na nowe, głębsze zrozumienie tego pojęcia i zbudowanie jego modelu prawnego na innych podstawach. Z takiego przekonania wyrastają główne zadania proponowanego projektu. Zostały w nim postawione dwa naczelną cele: 1) w związku z niejasnością i zamętami wokół treści pojęcia solidarność, pierwszym z nich będzie analiza filozoficzna samego pojęcia, a 2) w związku z wypaczeniami państwa opiekuńczego, drugim celem będzie zmiana welfareistycznego modelu funkcjonowania solidarność w państwie prawa na model liberalny.

Filozoficzna analiza solidarność zostanie przeprowadzona z uwzględnieniem dorobku nauk empirycznych. Nie można bowiem budować etycznej teorii solidarność bez wiedzy o konkretnych przejawach zachowań solidarnych, ich przyczyn, celów i społecznych uwarunkowań. Przede wszystkim biorąc pod uwagę wspólny interes, robotnicy walczą o godne traktowanie, sieliska dbają wspólnie o porządek na osiedlu, ludzie dobrej woli pomagają uchodźcom – wszystkie te (i wiele innych) zachowania zwracają uwagę na jakiś aspekt solidarność i pomagają pełniej zrozumieć to pojęcie. Jednak nie można poprzestawać na naturalistycznym, a więc błędnym, który polega na wywodzeniu normatywnych treści pojęcia z grupowych praktyk solidarność. W niektórych przypadkach solidarność może bowiem wymagać przestrzegania norm zwyczajowych obowiązków w danej grupie, a w innych wręcz przeciwnie – sprzeciw wobec nich (przykładem takiej paradoksalnej sytuacji może być sprzeciw wobec „amoralnego familializmu”, charakteryzującego np. struktury mafijne). Sprzeciw taki nie daje się uzasadnić adnymi przesłankami empirycznymi, a jedynie moralnym poczuciem powinno być, które zawsze wykracza poza kontekst sytuacyjny.

Poszukiwanie refleksyjnej równowagi między sferą praktyczną a teoretyczną będzie towarzyszyło także realizacji drugiego z celów projektu. Model funkcjonowania solidarność w prawie musi stronić zarówno od wspomnianego błędnego naturalistycznego, jak i błędnego moralistycznego, który polega na nakładaniu na obywateli niemożliwych do spełnienia obowiązków. Jest to jeden z powodów, dla których proponowany model solidarność wprowadza rozróżnienie na minimalną i maksymalną treść tej zasady. Ta pierwsza oznacza całościowy kształt obowiązków solidarność, których wypełniania prawodawca może i rozsądnie wymaga od obywateli. Ustalenie minimalnego zakresu solidarność wymaga odpowiedzi na dwa pytania: odnośnie do kooperatywnego wymiaru solidarność – które dziedziny życia społecznego są naszym wspólnym zobowiązaniem (służba zdrowia, edukacja, zabezpieczenie społeczne, a jeśli tak to w jakim zakresie), a odnośnie do dobroczynnego wymiaru solidarność – komu bezwzględnie musimy pomagać (np. czy osoby, które ze względu na niezawinioną niezdolność do współpracy, mają prawo do naszej, niezaplanowanej we wspólnym działaniu, pomocy?). Maksymalna treść solidarność wprowadza ideał społeczeństwa solidarnego, a więc takiego, w którym obywatele podejmują wspólne zobowiązania, pomagają sobie wzajemnie i jednocześnie swoje wysiłki w celu osiągnięcia wspólnych dóbr. Ideał ten ma charakter regulatywy w znaczeniu kantowskim, a to oznacza, że zamiast narzucać i wymuszać określony schemat zachowania, jego zadaniem jest regulowanie naszego sposobu myślenia i ukierunkowanie naszych wysiłków w określonych stronach, co czegoś między innymi i skrojone na ludzki miar rozwiązania prawne mogą

jedynie przybli a .

Słubne uj cie roli prawa w stosunku do mi dzyludzkiej solidarno ci zakłada pozytywn i minimalistyczn wizj prawa. Wizja ta jest pozytywna, poniewa na jej gruncie prawodawstwo rozumiane jest jako mechanizm koordynacji, nie represji. Zadaniem prawa nie jest ograniczanie wolno ci, ale jej ochrona oraz jak najwła ciwsze i jak najbardziej sprawiedliwe uregulowanie publicznego form, na którym ludzie mog konfrontowa i uzgadnia swoje nieraz sprzeczne interesy. Minimalizm tej wizji wyra a hasłowo uj ta teza harwardzkiej badaczki I. Bohnet: „wi cej porz dku, mniej prawa” (‘more order with less law’), głosz ca, e prawo, które wła ciwie wykorzystuje psychologiczne skłonno ci ludzi, mo e za pomoc mi kkich, niepopartych przymusem rodków, skutecznie osi ga zamierzone cele, np. w niektórych przypadkach samo nazwanie danego zachowania zabronionym mo e skutecznie od niego odstrasza , dzi ki opisanemu przez nobilist D. Kahnemana zjawisku awersji do ryzyka. Jednym ze szczegółowych celów projektu jest zbadanie warunków, w jakich takie minimalistyczne rodki prawne mog by skuteczne.

Głównym kontekstem, w którym zostan postawione pytania o liberalny model solidarno ci i zwi zany z nim kszałt dobrego prawodawstwa, b dzie opieka zdrowotna. W tej dziedzinie bowiem zasada solidarno ci odgrywa najbardziej doniosł rol – jest podstawow zasad konstrukcyjn regulacji systemu ubezpieczenia zdrowotnego, a jako taka tak e dyrektyw interpretacyjn , w wietle której oceniane s inne regulacje. Ponadto, opieka zdrowotna jest newralgicznym punktem styku sfery publicznej i prywatnej, dotyczaj cym najbardziej istotnych interesów ludzi – naszego ycia i zdrowia. Rozwi zania wypracowane w tej szczególnej dziedzinie mog okaza si najbardziej owocn szkoł zaufania obywateli do pa stwa, a odniesienie ich do innych dziedzin prawa (np. edukacji, prawa pracy), b dzie wst pem do szerszej refleksji nad ramami prawnymi solidarnego społecze stwa.